

Czy dojdzie do kolejnej prowokacji narodowców w Hajnówce?

16 lutego 2019

23 lutego 2019 roku to dzień, o którym większość mieszkańców Hajnówki myśli z obawą. Na tę datę środowiska narodowe zaplanowały kolejny prowokacyjny marsz z okazji Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Burmistrz miasta wydał decyzję zakazującą marszu. Decyzja nie jest ostateczna i przysługuje odwołanie od niej do sądu.

Podobna sytuacja miała miejsce 2 lata temu. Wówczas decyzja burmistrza była uchylona i marsz się odbył. „Z kolei w 2018 roku Rada Miasta postąpiła inaczej. Przyjęliśmy stanowisko dezaprobaty dla organizacji marszu” – wyjaśnia w rozmowie ze Sputnikem pan burmistrz mgr Jerzy Sirak. „Wystąpiliśmy też z wnioskiem do ministra o inicjatywę ustawodawczą w kierunku nowelizacji prawa o zgromadzeniach, żeby takie marsze były z mocy prawa niemożliwe. Rok minął i nic się nie zmieniło. Dlatego w tym roku Rada Miasta po pierwsze przyjęła stanowisko, w którym wyraża stanowczy sprzeciw przeciwko gloryfikowaniu i upamiętnianiu kpt. Romualda Rajsa (pseudonim „Bury”) oraz jego żołnierzy poprzez organizowanie zgromadzenia publicznego. Po drugie znowu podjąłem decyzję o zakazie tego marszu. Co będzie dalej? O tym zadecyduje sąd”.

Przypomnijmy, że pochód ten wzbudza kontrowersje już od pierwszego przemarszu trzy lata temu i nie tylko w samej Hajnówce. Chodzi o fakt upamiętniania „Burego”, którego oddział spacyfikował na przełomie stycznia i lutego 1946 roku kilka wsi z okolic Bielska Podlaskiego zamieszkanym przez prawosławną ludność białoruską. Zginęło wówczas 79 osób, w tym dzieci. A obecnie Hajnówka w dużej części zamieszкана jest również przez mniejszość białoruską wyznającą prawosławie.

Badający tę sprawę pion śledczy IPN przyjął kwalifikację prawną zbrodni „ludobójstwo”.

„Marsz odbywa się pod hasłem „Bury – nasz bohater” (też „Bury – mój bohater”), a nie jest tajemnicą, że dla miejscowej ludności Romuald Rajs bohaterem nie jest” – mówi dalej Jerzy Sirak. „Tutaj odsyłam do stanowiska prokuratora IPN, który wiele lat temu prowadził postępowanie wyjaśniające w tej sprawie. Ustalenia pana prokuratora są oczywiste i każdy myślący człowiek nie ma wątpliwości, jaki czyn został dokonany przez Rajsa. Jest to szczególnie przykre i bolesne dla mieszkańców Hajnówki i okolic, którzy w tragicznych wydarzeniach 1946 roku stracili członków rodzin”.

Burmistrz Hajnówki zwrócił uwagę na fakt, że niektórzy uczestnicy ubiegłorocznego marszu eksponowali symbole faszystowskie. Przypomnijmy, że w Polsce zabronione jest propagowanie i faszyzmu, i komunizmu. W świetle wspomnianych aspektów swoją tegoroczną decyzję o zakazie pochodu uważa on za oczywistą. Tym bardziej, że wydał ją w imieniu większości mieszkańców Hajnówki.

Konflikt w Hajnówce ma jeszcze jeden bardzo ważny czynnik – religijny. Trasa planowanego pochodu po raz kolejny została ustalona przez organizatora przez miejsce newralgiczne z punktu widzenia społeczności prawosławnej, a mianowicie przy jednej z największych świątyń tego wyznania w regionie – Soborze Św. Trójcy. „Szczególnie w ubiegłym roku mogło być niebezpiecznie” – komentuje Jerzy Sirak. „Marsz zbiegł się w czasie z dniem, w którym w cerkwi o 17.00 miało odbyć się nabożeństwo przebaczenia win przed Wielkim Postem. Nie ukrywam, cieszę się, że proboszcz parafii zdecydował o zmianie godziny nabożeństwa i przesunął na 13.00. Dzięki temu uniknęliśmy niepotrzebnej konfrontacji. Ale proszę zauważyć, ten marsz spowodował, że liturgia, która zawsze jest o 17.00, musiała być przesunięta. Czy to jest słuszne?” – podkreślił burmistrz Hajnówki.

To przykre i bolesne, że Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych, mający na celu przywrócenie prawdy historycznej, przekształca się w tak negatywny przekaz, o prowokacyjnym charakterze. Przecież zbrodnie niektórych Żołnierzy Wyklętych nie powinny zostać białymi plamami dla kolejnych pokoleń.

Źródło: pl.SputnikNews.com